

wnym rynkiem zbytu dla wytworów tego przemysłu krajowego były jarmarki w Białej i Bielsku. Prócz koronówek wyrabiano w mennicy także i pruskie marki.

W bieżącym numerze podajemy podobizny członków owego przedsiębiorstwa, zarejestrowanego obecnie w aktach sądu karnego.



Straszliwy kataklizm: Hala targowa i targ z naczyniami glinianymi, wyrabianymi w kształcie amfor starożytnych, w Messynie.

Cyryl Danielewski.

Jednym z największych ulubieńców polskiej publiki teatralnej, jest bezwątpienia Cyryl Danielewski, znakomity autor dramatyczny, znany dobrze we wszystkich dzielnicach dawnej Polski.

Cyryl Danielewski, zwany słusznie polskim Girardim, jest synem wielce zasłużonego publicysty z zaboru pruskiego, Ignacego. Ukończywszy studia w Poznaniu wstąpił Danielewski do szkoły dramatycznej Derynga, poczem rozpoczął karierę sceniczną na deskach rządowych teatrów warszawskich. Lat z górą dwadzieścia pracował owo-
cnie jako aktor lub reżyser na scenach krakowskiej, lwowskiej, poznańskiej i łódzkiej, dał się także poznać w Petersburgu, Moskwie, Odessie i t. d., zbierając wszędzie zasłużone oklaski. Prócz tego zasiliał naszą literaturę dramatyczną licznymi wodewilami, krotoczwilami i t. p. grywanymi z wielkim sukcesem na wszystkich scenach polskich. Pisywał też z równym talentem i poważne utwory sceniczne. Jego *Rok 997* (św. Wojciech), oraz satyryczna komedia *Nasze Paryżanki* znane są na wszystkich polskich scenach, gdzie stanowiły i

stanowią dotąd atrakcję dla teatralnej publiczności, jak to mieliśmy świeżo dowód na scenie teatru ludowego w Krakowie, gdzie przedstawiono je w ubiegłych tygodniach z ogromnym powodzeniem.

Jako wyborny znawca sześciu języków, którymi włada doskonale, przyswoił p. Danielewski scenom polskim wiele bardzo arcydzieł obcej literatury dramatycznej. Tłumaczenia jego odznaczają się nader pięknym językiem i bardzo troskliwym opracowaniem. W ostatnich czasach pracował Danielewski jako cięty satyryk i kupiecista kabaretowy z wyjątkowym powodzeniem.

Obecnie występuje p. Danielewski jako gość na scenie Teatru ludowego. Występy jego cieszą się zasłużonym powodzeniem, a zarówno publiczność, jak i krytyka wyrażają się o nim z zupełnym uznaniem.

Panama włoska.

Wypadki polityczne ostatnich miesięcy ubiegłego roku poruszyły w szczególniejszy sposób opinię publiczną we Włoszech, która przestraszyła się nie na żarty energicznym wystąpieniem Austro-Węgier na półwyspie Bałkańskim.

Uspokojona od pewnego czasu „irredenta“ podniosła głowę, poczem zaczęła za

Alpami w sposób efektowny pobrzękiwać szablą. Oczywiście, że pogroźki Włoch skierowane były przeciw Austro-Węgrom, które w przekonaniu włoskich mężów stanu, przez aneksję Bośni i Hercegowiny miały naruszyć równowagę polityczną w stronach, leżących jakoby w sferze żywotnych interesów monarchii Wiktora Emanuela.

Powstał tedy niemały „huczek“ antiaustriacki, który jednak ucichł bardzo prędko. Zdziwiło to niewtajemniczonych w zakulisowe sprawy włoskie, lecz już dziś uchylony został rąbek okrywającej je zasłony. Cóż się pokazało?... Włochy są po prostu do wojny nieprzygotowane!

Wyszła zaś na jaw sprawa ta, niebędąca zresztą dla sfer miarodajnych tajemnicą, przy następujących okolicznościach: Inspektor artylerii gen. Mangiogalli, przekonawszy się, że działa forteczne i polowe, dostarczane Włochom przez firmę Kruppa z Essen, są nie niewarte, przedstawił w formie bardzo stanowczej swe zdanie ministrowi wojny. Minister jednak, zamiast wyciągnąć z tego oświadczenia odpowiednie konsekwencje, uknuł przeciw inspektorowi artylerii, za pośrednictwem podsekretarza stanu, gen. Segaty, intrygę, skutkiem której widział się Mangiogalli zmuszony prosić o dymisję. Cała ta brzydka sprawa wyszła na wierzch i chociaż Mangiogalli zażądał, aby wytoczono mu dochodzenie dyscyplinarne, nie stało się zadość jego żądaniu. Dochodzenia tego bał się minister wojny, a z nim cały gabinet, bo byłoby wtedy jasno się pokazało, dlaczego włoskie władze wojskowe kupują świadomie lichy materiał wojenny za grube pieniądze. Skutkiem machinacji ministra wojny wytworzyła się tego rodzaju sytuacja, że gen. Segata musiał podać się do dymisji. Pokazało się bowiem, że świadomie wprowadził w błąd gen. Mangiogallę, donosząc mu, że gabinet ubolewa nad jego ustąpieniem, gdy minister wojny oświadczył w Izbie posłów zupełnie co innego.

Z okazji innej znów sprawy osobistej niejakiego kapitana Ranzi'ego pokazało się, że w ministerstwie wojny pofalszowano dokumenty na jego niekorzyść, ponieważ jego przeciwnik miał silne plecy w tem ministerstwie. Jeżeli w takiej sprawie — rozumie opinia publiczna — w ministerstwie wojny przychodzi do fałszerstw, to czegoż się można spodziewać w sprawach ważniejszych, które interesowanym mogą przynieść wysokie, choć nieuczciwe zyski? Raz zachwiane zaufanie do kierowników w sprawach wojskowych, nie da się tak prędko przywrócić i musi także powodować brak wiary we własne siły militarne, które stanowią *ultima ratio* polityki w naszych czasach.

Dalej znów zaczęły przedostawać się do wiadomości publicznej rozmaite nieczyste sprawy, po-

pełniane w zakresie działalności ministerstwa wojny, a przypominające mocno początki skandalicznej sprawy osławionego exministra oświaty Nasi'ego.

Sprawiedliwość nakazuje uznać, że Włochy w okresie ostatnich lat trzydziestu poczyniły olbrzymie postępy na wielu polach. Uporządkowały prze-



Tajemnicze morderstwo: Teofil Gallewicz, zamordowany w Warszawie dnia 31 grudnia 1908 r.

dewszystkiem finanse, pobudowały znaczną sieć kolejową, rozwinęły ogromnie stosunki handlowe z zagranicą, a wreszcie znakomicie podniosły swe znaczenie mocarstwowe. Jeden tylko słaby punkt pozostał im z dawnych czasów, a tym jest siła zbrojna. Wprawdzie marynarka włoska poszła znakomicie naprzód, ale siły lądowe pozostawiają wiele do życzenia, tak pod względem wykształcenia jak wykwapowania i uzbrojenia.

Rzecz prosta, że dążenie do zbrojnego starcia z przeciwnikiem o wiele silniejszym — jakim są Austro-Węgry — byłoby dla Włoch, w podobnej sytuacji, bardzo niebezpiecznym. I dlatego też nastąpił pokojowy zwrot we włoskiej opinii publicznej, do którego i okropna katastrofa na południu półwyspu przyczyniła się również. — I znów na czas nieograniczony musi zostać odłożone ziszczenie się nadziei irredentystów, którzy przed całym światem twierdzą, że to tylko kwestya czasu, gdy południowy Tyrol oraz Istria z Tryestem włączone zostaną do dzierżaw włoskich.



Panama włoska: Gen. Mangiogalli, były inspektor artylerii włoskiej.



Panama włoska: Gen. Segata, b. podsekretarz stanu we włoskim ministerstwie wojny.